

<http://www.forbes.pl/polacy-wymieniaja-waluty-w-sieci-a-kantorow-internetowych-przybywa,artykuly,160004,1,1.html>

Polacy wymieniają waluty w sieci, a kantorów internetowych przybywa

Rynek kantorów internetowych w Polsce wciąż się rozwija. Waluty wymieniane w nich służą nie tylko do spłaty kredytów w bankach, ale też do finansowania wyjazdów zagranicznych czy oszczędzania. Szacunkowa wartość obrotów na tym rynku to 10 mld zł rocznie

– Mogę śmiało powiedzieć, że okres wzrostu trwa – mówi Piotr Kiciński, członek zarządu Domu Maklerskiego Cinkciarz.pl. – Cały czas widzimy bardzo duży napływ nowych klientów, chociaż na rynku dochodzi już do procesów konsolidacyjnych.

Jedną z ważniejszych ostatnich konsolidacji było połączenie dwóch znanych kantorów internetowych – Walutomat.pl i InternetowyKantor.pl. Ten drugi, razem z Cinkciarzem.pl był jednym z pierwszych polskich kantorów w sieci. Dzisiaj jest ich około 30.

– Kantory internetowe to mimo wszystko tylko drobna część rynku wymiany, gdyż głównym beneficjentem tego rynku wciąż są banki. Natomiast obserwujemy migracje klientów, głównie związaną z tym, że jako kantory internetowe dostarczamy lepszą i tańszą usługę – wyjaśnia Kiciński. – Jest to zazwyczaj oszczędność rzędu kilku procent w zależności od kwoty przewalutowania.

Cinkciarz.pl przeprowadził ankietę wśród 23 tys. użytkowników największych portali internetowych w Polsce, pytając, w jakim celu wymieniają waluty. Połowa odpowiedzi dotyczyła podróży zagranicznych, po ok 10 proc. – spłaty kredytów walutowych i oszczędzania, a prawie 15 proc. wskazało pracę zagranicą i wysyłanie rodzinie pieniędzy do Polski.

– Jeśli chodzi o wielkość spreadu walutowego w kredytach hipotecznych walutowych, ten rynek kilka lat temu był szacowany na 1,5 mld zł zysku generowanego w bankach. Natomiast wielkość wszystkich przewalutowań to jest wielokrotność tej kwoty – wylicza Kiciński. Wartość rynku samych kantorów internetowych w Polsce jest trudna do wyliczenia, ale ogóle szacunki mówią o 10 mld złotych obrotu rocznie.

Zdaniem Kicińskiego klienci zwracają uwagę nie tylko na to, gdzie mogą walutę najtaniej kupić lub najdrożej sprzedać.

– Klienci też poszukują wśród kantorów zaufania – wyjaśnia. – Jest to rynek technologiczny, rynek internetowy, w którym poza ceną, która jest jednym z kluczowych czynników, także poziom zaufania gra kluczową rolę.

Obecnie nie ma w prawie definicji kantoru internetowego, a więc działają one według tych samych przepisów, które regulują rynek tradycyjnych kantorów. Każda taka firma musi być wpisana przez prezesa NBP do Rejestru Działalności Kantorowej, a właściciele i pracownicy muszą być niekarani.

– Dziś kantor internetowy to jest dostarczenie waluty w najkrótszym możliwym czasie po najniższych kosztach. W zasadzie zgoda NBP na działalność kantorową obejmuje praktycznie ten sposób. Natomiast różne są sposoby dostarczania i wykonywania tej usługi – mówi Kiciński.